

Monika Stankiewicz-Kopeć

Uniwersytet Ignatianum w Krakowie

ORCID: 0000-0003-1650-3887

„A co na owo zdanie, że kobieta niezamężna
marnieje, to nigdy się nie zgodzę”, czyli
rzecz o *Krystynie Klementyny z Tańskich*
Hoffmanowej oraz o jej autorce
(wybrane aspekty kulturowe)

Czyżbym ja miała być zerem, które tylko postawione obok jedności coś znaczy? Bardzo przepraszam, ja w sobie czuję, że i sama przez siebie, nie schodząc bynajmniej z niewieściej drogi, przecież czemiś być mogę i zdać się drugim na coś. I doprawdy, czasem aż sobie życzę nie iść za mąż, żeby przykład dać niektórym pannom i zmusić wszystkich do szanowania tego stanu. [Hofmanowa 1898: 262]¹

Zacytowany powyżej swoisty manifest kobiecej niezależności, wyrażający niezgodę na społeczną presję zamążpójścia oraz na związane z tym pełne pogardy postrzeganie kobiety niezamężnej (zwyczajowo określanej mianem „starej panny”) jako osoby „zmarniałej” życiowo, jego autorka, Klementyna z Tańskich Hoffmanowa (1798–1845)², włożyła w usta panny Rawiczówny, tytułowej bohaterki swojej powieści pt. *Krystyna* (pełen tytuł: *Krystyna przez Autorkę Karoliny*, t. 1–2, Lipsk 1841)³. Osoby „nieładnej, niemłodej, niemającej” [Hofmanowa 1898: 82], ale obdarzonej rozsądkiem, pracowitością, „wielką siłą kochania”, „nadzwyczajną

- 1 Jako motto przyjmuję kolejne zdania rozwijające myśl z frazy zacytowanej w tytule artykułu. W niniejszym tekście używam formy nazwiska „Hoffmanowa”, chociaż w wieku XIX nazwisko to zapisywano niekiedy jako „Hofmanowa” (por. powyżej).
- 2 Klementyna z Tańskich Hoffmanowa była ówczesnie jedną z najbardziej znanych (a zarazem stosunkowo nielicznych) polskich powieściopisarek pierwszej połowy XIX wieku (obok m.in. Marii z Czartoryskich Wirtemberskiej, Anny Nakwaskiej czy Elżbiety Jaraczewskiej).
- 3 Powieść powstawała w latach 1839–1840. W swoim pamiętniku Hoffmanowa zanotowała pod datą 9 listopada 1840 roku: „Już *Krystyna* poszła do druku, odebrałam nawet za nią umówione honorarium” [Hoffmanowa 1849: 98].

rzetelnością”, a przy tym „mającej duszę niepospolitą” i „serce anielskie” [Hofmanowa 1898: 36], chociaż czasami „cokolwiek za hardej” [Hofmanowa 1898: 230].

Hoffmanowa dopełniła powieściową kreacją panny Krystyny wzór osobowy kobiety polskiej okresu niewoli politycznej, sukcesywnie budowany przez siebie od czasu wydania bestsellerowej powieści-poradnika pt. *Pamiętka po dobrej matce, czyli jej ostatnie rady dla córki* (Warszawa 1819) [zob. Kaniowska-Lewańska 1964: 47 i n.]. Na kartach *Krystyny* autorka pokazała, że tego rodzaju ideał nie jest zarezerwowany jedynie dla kobiet zamężnych (żon i matek), ale pozostaje także w zasięgu tych, które z rozmaitych powodów nie wyszły za mąż. Wzór zaproponowany przez Hoffmanową godził stare tendencje (przedrozbiorowe) osadzone mocno w polskiej tradycji oraz wpływy o rodowodzie oświeceniowym, a także uwzględniał nowe wymagania czasów niewoli politycznej (po klęsce powstania listopadowego), w pewnym stopniu otwierając się także na tendencje emancypacyjne.

Celem niniejszego artykułu jest przypomnienie powieści Hoffmanowej (współcześnie znanej jedynie nielicznym historykom literatury) [zob. Podwysocki 1842; Ziemięcka 1842; Jerlicz 1898; Chmielowski 1899: 78–79; Dąbrowska 2008: 156–158] nie tyle jako dzieła oryginalnego czy choćby interesującego pod względem artystycznym, bo takim *Krystyna* w gruncie rzeczy nie jest⁴, ile przede wszystkim jako utworu, którego głównym zadaniem była właśnie obrona kobiet niezamężnych oraz pokazanie, że staropanieństwo może być zarówno pożyteczne społecznie, jak i satysfakcjonujące życiowo dla samej kobiety, która go doświadcza. Pod tym względem *Krystyna*, wyróżniająca się przesłaniem ideowym na

- 4 Chociaż Piotr Chmielowski, pisząc wstęp do wydania *Krystyny*, dostrzegał jej zalety (m.in. „prostotę środków artystycznych”, ciekawy obraz „życia literackiego Warszawy około 1820 roku” [Hofmanowa 1898: 3–9]). W tym samym czasie E. Jerlicz, dostrzegając w powieści elementy realizmu, przekonywała, że jest to dzieło pełne „siły, prawdy i życia”, jego bohaterka jest zaś postacią „tak żywą, tak prawdziwą, tak szczerą w swych myślach i uczuciach, tak przy tem sympatyczną, tak daleką od wszelkiej tendencyjnej sztuczności i naciągania, tak wziętą żywcem z natury, że robi wrażenie nie postaci powieściowej, a osoby niegdyś żyjącej [...]” [Jerlicz 1898: 396].

tle ówczesnego piśmiennictwa polskiego, na swój sposób była wyjątkowa, a nawet w pewnym stopniu prekursorska wobec idei emancypacyjnych. To właśnie od *Krystyny* Kazimiera Bujwidowa rozpoczynała „kronikę ruchu kobiecego” w Polsce [Bujwidowa 1909: 21]. Także niektóre współczesne badaczki zwracają uwagę, że na ziemiach polskich tego rodzaju ruch stanowił (do pewnego stopnia) „następstwo lekcji pobranej u [...] Klementyny Hoffmanowej” [Berkan-Jabłońska 2014: 78–79]. Należy jednak podkreślić, że Tańska nie była ani rewolucjonistką, ani też reformatorką społeczną czy obyczajową, chociaż sama – już od czasów młodości – utrzymywała niezależność i samodzielność [por. Dąbrowska 2006: 63–64].

O swoistości owego utworu – jak niegdyś twierdzono „niezwykłe wyprzedzającego ducha czasu i epoki” [Jerlicz 1898: 396] – pisali już XIX-wieczni recenzenci, jednocześnie, na ogół ponad miarę, eksponując jego walory artystyczne. Ówcześni krytycy podkreślali również wyjątkowość kreacji tytułowej bohaterki na tle wcześniejszej twórczości Hoffmanowej. Przykładowo w artykule opublikowanym na łamach „Biblioteki Warszawskiej” w setną rocznicę urodzin pisarki jego autorka, podpisana jako „E. Jerlicz” (właśc. Eugenia Leśniewska) [zob. *Słownik pseudonimów pisarzy...* 1995: 190], zauważyła, że tym razem powieściopisarka nie przedstawiła (choć robiła tak w swoich wcześniejszych utworach)

ani idealnej żony, ani wzorowej matki, tylko emancypantkę, jeżeli pod tym mianem rozumieć będziemy kobietę niezależną, żyjącą bez pomocy i opieki mężczyzny, spełniającą w zupełności zadanie człowieka i obowiązki obywatelskie. Kobietę niezmiernie rozumną, nadzwyczajnie światłą i gruntownie wykształconą „Możesz z nią pomówić o filozofii, polityce, o literaturze i o ekonomii politycznej [...]”. [Jerlicz 1898: 397]⁵

Szerzej zaś rzecz ujmując, niniejszy artykuł poświęcony późnej powieści Hoffmanowej dotyka także ważnych kwestii

5 Ostatni fragment jest parafrazą fragmentu powieści Hoffmanowej (listu Henryka do przyjaciela Stefana).

obyczajowych. Kieruje bowiem uwagę na problemy kobiecej codzienności, prywatności (głównie związane ze stosunkami rodzinnymi i towarzyskimi oraz z wyborem męża, jak również z jego brakiem) i kształtowania się nowego wzorca kobiecości w kulturze polskiej – kobiety wolnej (z wyboru). Hoffmanowa pokazała kobietę niezamężną jako wychowawczynię przyszłych pokoleń, obywatelkę, depozytariuszkę tradycji rodzinnej i narodowej w okresie niewoli politycznej, a zarazem jako osobę niezależną i samodzielną życiowo (usatysfakcjonowaną stylem swojego życia). Autorka *Krystyny* głównym tematem powieści uczyniła bowiem rozmaite aspekty doświadczenia społecznego kobiety stanu wolnego (niezamężnej) pierwszej połowy XIX stulecia⁶.

1. Autorka *Krystyny*: Klementyna z Tańskich Hoffmanowa

Osadzona w czasach życia Klementyny z Tańskich Hoffmanowej powieść *Krystyna* wyszła spod pióra pisarki wówczas bardzo dobrze znanej i cenionej, która ponad dwie dekady wcześniej opublikowała wspomnianą już powieść – poradnik dla dziewcząt oraz młodych kobiet pt. *Pamiętka po dobrej matce*. Przedstawiła w nim Tańska ideał Polki czasów niewoli politycznej (oczywiście wywodzącej się z odpowiedniej sfery społecznej): kobiety aktywnej głównie w przestrzeni domowej i rodzinnej, a przy tym już stosownie wykształconej oraz zainteresowanej sprawami narodowymi: „[...] zapobiegliwej gospodyni, oddanej żony, matki, świadomej obywatelki – wychowującej dzieci w duchu narodowym” [zob. Stankiewicz-Kopeć 2021: 92]. Jeszcze zdecydowanie ostrożne i kompromisowe godzenie przez Tańską na kartach *Pamiętki po dobrej matce* tego, co tradycyjne, z nowymi trendami pozwoliło na szeroką recepcję społeczną poglądów autorki we współczesnych jej czasach.

6 Na temat autorki i jej twórczości wypowiadałam się już kilkakrotnie [zob. np. Stankiewicz-Kopeć 2016: 99–121, 2018: 335, 2021: 73–96, 2023: 361–382]. W niniejszym artykule korzystam więc z podstawowych ustaleń (głównie biograficznych oraz tych dotyczących *Pamiętki po dobrej matce*) poczynionych we wcześniejszych pracach, ale osadzam je w innych kontekstach.

Wielokrotnie wznawiane, naśladowane i przekładane na języki obce dzieło młodej Tańskiej, niegdyś określane mianem „ewangelii kobiety polskiej” (jak pisała o nim, urodzona w roku wydania *Krystyny*, Eliza Orzeszkowa [Orzeszkowa 2005: 612]), już w 1821 roku zostało włączone w poczet lektur przeznaczonych dla wszystkich szkół żeńskich i pensji w Królestwie Polskim. W ten sposób zyskało wpływ na kształtowanie świadomości Polek.

W czasach młodości Hoffmanowej refleksja nad edukacją kobiet znalazła swoją praktyczną realizację w reformach przeprowadzanych na ziemiach polskich w pierwszych dekadach XIX stulecia (oczywiście w rozmaitym stopniu w poszczególnych zaborach). Zaowocowały one m.in. wzrostem liczby pensji żeńskich, a także powstaniem szkół przygotowujących dziewczęta do wykonywania zawodu guwernantki (w nauczaniu domowym) czy nauczycielki w szkołach [zob. Hulewicz 1939; Winiarz 2002]. Z tego powodu warto przypomnieć, że w mieście aktywności Tańskiej – Warszawie (wówczas stolicy Królestwa Polskiego) – w 1823 roku powołany został nowy Dozór Pensji i Szkół Wyższych Płci Żeńskiej, w kolejnych latach pojawiły się zaś instrukcje określające kwalifikacje dla ochmistrzyń, guwernantek, nauczycieli i metrów. W roku 1825 w Warszawie powołano też tzw. Szkołę Guwernantek, rok później przekształconą w Instytut Rządowy Wychowania Płci Żeńskiej [Hulewicz 1939: 16–19]. Szkoła ta umożliwiała niezamożnym dziewczętom (wywodzącym się głównie ze stanu szlacheckiego) uzyskanie wykształcenia i zdobycie wiedzy, którą w przyszłości mogłyby wykorzystać nie tylko wychowując własne dzieci, ale także, gdy zajdzie taka potrzeba, podejmując pracę w zawodzie nauczycielki bądź guwernantki⁷.

Przyszła autorka *Krystyny*, panna Klementyna Tańska, już w roku 1825 została wizytatorem honorowym dwóch warszawskich pensji żeńskich, a trzy lata później (w roku 1828) mianowano ją wizytatorem wszystkich takich placówek znajdujących się w stolicy Królestwa Polskiego [zob. Dąbrowska 2008: 194 i n.]. Tańska, ciesząc się uznaniem środowiskowym i przez wielu uważana za

7 W roku 1826 wydano *Szczegółową instrukcję względem sposobu dawania nauk na pensjach i szkołach wyższych płci żeńskiej* [zob. Winiarz 2002: 321–325].

autorytet pedagogiczny, pracowała także jako nauczycielka nauki moralnej i obyczajowej zarówno w samym Instytucie Rządowym Wychowania Płci Żeńskiej, jak i na związanej z nim Pensji Wzorowej⁸.

W tym miejscu warto przypomnieć, że na początku XIX wieku (w czasach młodości przyszłej autorki *Krystyny*) w przestrzeni publicznej podjęto dyskusję nad statusem społecznym kobiet. Toczyła się ona przede wszystkim na łamach ówczesnej prasy. Wśród pojawiających się wówczas wypowiedzi na szczególną uwagę zasługuje głos lwowskiej publicystki Antoniny Krechowickiej, która (podobnie jak Hoffmanowa) dopominała się o równouprawnienie kobiet oraz o ich powszechny dostęp do edukacji – w tym przypadku chodziło, oczywiście, o dziewczęta ze sfery ziemiańskiej [Dormus 2009: 33]. Kwestiom tym publicystka poświęciła serię artykułów zamieszczonych w latach 1817–1818 na łamach „Pamiętnika Lwowskiego” [zob. m.in. Krechowicka 1817: 315–321].

W swoich wypowiedziach Krechowicka poruszała także kwestię sytuacji kobiet niezamężnych. Zwracała uwagę, iż „kiedy nie-
szczęściem panienka do lat dwudziestu za mąż nie pójdzie, staje się celem nierozsądnego pośmiewiska”. Jednak zupełnie inaczej ma się rzecz w stosunku do mężczyzn, którzy w tym czasie kształcą się, zdobywają życiowe doświadczenia i poznają świat. Dodawała przy tym, że jeśli panna zainteresuje się czymś więcej „niż stroje damskie”, to bardzo często uznawana jest za „śmieszłą i niebezpieczną sawantkę” [Krechowiecka 1818: 242].

W kontekście idei emancypacyjnych warto także przywołać postać Anny Libery (1805–1886) – „pierwszej krakowskiej emancypantki” dążącej do równouprawnienia obu płci, która tego rodzaju tematy podejmowała również we własnej poezji [Skimborowicz 1845: 101–118]. Owe „kobiece głosy o kobietach” (Krechowieckiej, Tańskiej, Libery) były już wyraźnym sygnałem nadchodzących zmian o charakterze społeczno-obyczajowym oraz kształtowania się nowego wzorca kobiecości w kulturze polskiej.

8 W niniejszym fragmencie poświęconym biografii Klementyny z Tańskich Hoffmanowej korzystam z ustaleń poczynionych we wskazanych już artykułach.

Mimo że w roku wydania *Krystyny* gwiazda Hoffmanowej nie-co już przygasła, a propagowane przez nią na kartach *Pamiętki po dobrej matce* (i kolejnych pism) wzory wychowania kobiet zaczęły ulegać dezaktualizacji, to ona sama nadal cieszyła się niemałym uznaniem społecznym. W latach 40. nie brakowało jednak krytyków upowszechnionego przez nią systemu wychowawczego. Jeden z nich, Juliusz Słowacki, w liście do matki Salomei Bécu, napisanym 15 października 1845 r., niedługo po śmierci Hoffmanowej, obwinił ją o to, iż „zamknęła serca” polskich kobiet „na kluczyk do spiżarni, które klucz nieszczęścia będzie musiał otworzyć na nowo”. Myśl tę obrazowo podsumował: „Bo nie tylko na samych prawidłach moralności stoi anioł żywota, ale i skrzydła ma, które go częściej w powietrzu utrzymują niż na nogach...” [Słowacki 1932: 192]. Niestety, owych „skrzydeł” nie potrafił Słowacki dostrzec u Hoffmanowej...

W roku opublikowania *Krystyny* jej autorka wciąż jednak była otoczona szacunkiem, zaś na jej książkach (na czele z *Pamiętką po dobrej matce*) nadal wychowywały się kolejne generacje Polek. W momencie pojawienia się w druku *Krystyny* Hoffmanowa i jej mąż Karol Boromeusz już niemal od dekady przebywali na emigracji we Francji, gdzie znaleźli się po opuszczeniu ziem polskich w związku z upadkiem powstania listopadowego (oraz po wydaleniu ich z Drezna w roku 1832)⁹. Poza granicami kraju podupadająca na zdrowiu Hoffmanowa kontynuowała swoją pracę literacką oraz angażowała się w życie środowisk polskich (m.in. działała w Towarzystwie Dobroczynności Dam Polskich). W końcu lat 30. i na początku 40., poza wspomnianą już *Krystyną*, powstały także inne dzieła (głównie utwory dydaktyczne, religijne i historyczne), takie jak: *Książka do nabożeństwa dla Polek* (Kraków 1836), *Karolina. Powieść w trzech tomach* (Lipsk 1839), następnie powieść historyczna *Jan Kochanowski w Czarnolesie. Obraz z końca XVI wieku, przez Autorkę „Karoliny” i „Krystyny* (Lipsk, 1842) oraz praca *Święte niewiasty. Obrazki pobożne kobietom żyjącym w świecie ofiarowane przez...* (Lipsk 1843). W roku wydania *Krystyny* Hoffmanowa przygotowała do druku także skróconą wersję swoich wykładów z warszawskiego

9 Hoffmanowa nigdy już nie powróciła do kraju; zmarła we Francji (w Passy) pod koniec września 1845 roku [zob. Dąbrowska 2008: 79].

Instytutu Guvernanteń pt. *O moralności dla kobiet* (1841); całość opublikowano – jako rozprawę pt. *O powinnościach kobiet. Przez autorkę Karoliny* – w Warszawie w roku 1849 (już po śmierci autorki) [Dąbrowska 2008: 147 i n.].

Jak wyznała Hoffmanowa na kartach swoich pamiętników, na powstanie *Krystyny* wpływ miała lektura dzieła szwajcarskiej pisarki i publicystki Albertine Adrienne Necker de Saussure pt. *L'éducation progressive, ou Étude du cours de la vie. Etude de la dernière partie de l'enfance / par Mme Necker de Saussure* (Paryż 1828–1838). Inspirujące okazało się zwłaszcza to, co autorka tej książki (zdeklarowana jako rzeczniczka edukacji postępowej) „mówi o kobietach niezamężnych” [Hoffmanowa 1849: 79]. Kolejnym, równie ważnym źródłem inspiracji były doświadczenia życiowe samej Hoffmanowej¹⁰, która w liście do Karoliny Lewockiej (z roku 1841) wyznała wprost: „Krystyna [...] to jestem ja; ale ja taka, jaką być zamierzałam w pierwszej młodości, gdyby mi los nie podał autorstwa, a później innych kolei”¹¹.

Dla porządku przypomnijmy, że Klementyna z Tańskich wyszła za mąż za pisarza i wydawcę Karola Boromeusza Hoffmana, gdy miała trzydzieści jeden lat, dokładnie w roku 1829. W gruncie rzeczy straciła więc już nadzieję na zawarcie małżeństwa i zdążyła pogodzić się ze swoim losem „starej panny”. Na początku 1818 roku, czyli w momencie podjęcia prac nad *Pamiętką po dobrej matce*, panna Tańska, wówczas dopiero dwudziestoletnia, zanotowała na kartach swojego pamiętnika: „[...] pewna jestem że nigdy za mąż nie pójdę”, deklarując przy tym zadowolenie z takiego stanu rzeczy oraz przewidywanego stylu swojego dalszego życia [Hoffmanowa 1849: 56, 58]. Do czasu zamążpójścia panna Tańska zdołała znaleźć dla siebie odpowiednie obszary aktywności, mające stać się treścią i sensem jej egzystencji właśnie jako kobiety niezamężnej. Należały do nich „zajęcia literackie” (m.in. powieściopisarstwo, przygotowywanie rozpraw pedagogicznych), praca wydawnicza

10 „Tam zaraz ułożyłam sobie mały planik na karteluszkę ołówkiem, i odtąd ciągle go rozszerzam, będzie to nosiło tytuł *Krystyny*” [Hoffmanowa 1849: 79].

11 Słowa Hoffmanowej z listu do Karoliny Lewockiej z 1841 roku przytoczył Piotr Chmielowski [1899: 78].

i redakcyjna, a także nauczycielstwo. Na pewno pomógł jej w tym fakt, iż jako dziewczyna nieposażna, a na dodatek okaleczona już we wczesnym dzieciństwie na skutek nieuwagi pijanej piastunki (co w przyszłości doprowadziło do wady postawy)¹², była osławiana przez rodzinę z myślą o pozostaniu panną aż do śmierci. Najbliżsi przygotowywali ją do samodzielności życiowej (oczywiście w określonym prawnie zakresie), niezbędnej w jej sytuacji zdrowotnej, rodzinnej i finansowej.

W tym miejscu warto dodać, że rodzina Tańskiej, niemająca wystarczającego zaplecza finansowego, aby odpowiednio zabezpieczyć przyszłość swojej okaleczonej córki (która, jak sądzono, raczej nie ma szans na zamążpójście), kultywowała doświadczenia oraz ideały (m.in. szacunek do wiedzy, wykształcenia, pracy) bliskie rodzącej się wówczas inteligencji miejskiej czasów późnego oświecenia. Niewątpliwie wpłynęło to na wychowanie samej Klementyny. Jej rodzice: Ignacy Tański – wywodzący się z niezamożnej szlachty literat związany ze środowiskiem puławskim (przez kilka lat będący osobistym sekretarzem ks. Adama Kazimierza Czartoryskiego), który po rezygnacji z kariery dworskiej pracował w Warszawie jako urzędnik – oraz Marianna z Czempińskich, kobieta o mieszczańskim rodowodzie (córka nobilitowanego warszawskiego lekarza Jana Baptysty Czempińskiego), należeli już bowiem (w pewnym stopniu) do grona formującej się inteligencji miejskiej przełomu XVIII i XIX stulecia [zob. Stankiewicz-Kopeć 2018: 334–335, 350–354].

Szczególny wpływ na życie Klementyny miała jej matka, która po nagłej śmierci męża, co nastąpiło już w roku 1805, samotnie wychowywała swoje trzy córki (czwarta zmarła w dzieciństwie). Mieszkająca wraz z córkami w Warszawie Marianna Tańska prowadziła rodzaj salonu, utrzymując w ten sposób relacje towarzyskie z ludźmi reprezentującymi tamtejszy świat intelektualny (do tego kręgu należeli m.in. Kazimierz Brodziński, Joachim Lelewel, Jan Paweł Woronicz). Nawiązała dzięki temu kontakty m.in. z warszawskim środowiskiem naukowym, literackim, redakcyjnym,

12 „Mnie piastunka upiwszy się upuściła i łopotka przesunęła mi się; przypadek długo tajony, który wykrył się gdy już było za późno” [Hoffmanowa 1849: 19].

wydawniczym. Wszystko to wywarło istotny wpływ na dojrzewanie intelektualne Klementyny, ukształtowało jej poglądy, wybory, a także wpłynęło na jej późniejszy (inteligentcki) styl życia¹³.

Należy także podkreślić, że sama Klementyna Tańska (również córka Adama Mickiewicza) była przedstawicielką pokolenia, które na skutek zaborów oraz związanych z nimi przemian (politycznych, społecznych, gospodarczych), jakie w dojmujący sposób dotknęły zwłaszcza ówczesną szlachtę (przede wszystkim tę mniej- i średniozamożną), doświadczyło deklasacji i zubożenia. W związku z tym przedstawiciele owej generacji (głównie szlacheccy synowie) zmuszeni zostali przez okoliczności zewnętrzne do poszukiwania nowych sposobów na życie. W tym celu zdobywali wykształcenie i podejmowali pracę zarobkową w mieście (m.in. jako urzędnicy, nauczyciele, lekarze, redaktorzy, wydawcy)¹⁴.

Wspomniane zmiany w pewnym stopniu dotknęły także ówczesne kobiety, zwłaszcza szlacheckie córki wywodzące się z niezamożnych rodzin. Na skutek kryzysu gospodarki folwarcznej, który po zakończeniu wojen napoleońskich przyczynił się do zubożenia (i zadłużenia) wielu właścicieli majątków ziemskich, a w konsekwencji do ich deklasacji [Winiarz 2002: 322–327], coraz częstsze stawały się przypadki podejmowania przez kobiety nauki w celu zdobycia wiedzy i umiejętności, przydatnych przy okazji podjęcia pracy zarobkowej, m.in. w zawodach nauczycielki czy guwernantki. Takie wykształcenie, w przypadku niewystarczającego wsparcia finansowego ze strony rodziny, umożliwiało kobietom w przyszłości zdobycie źródła utrzymania.

13 Do trzynastego roku życia Klementyna Tańska wychowywała się w zasadzie bez rodziców, oddana pod opiekę starościny wyszogrodzkiej Anieli ze Świdzińskich Szymanowskiej oraz jej córki Doroty. Mieszkała wówczas z nimi we dworze w Izdebnie Kościelnym. W tamtym okresie Tańska była wychowywana głównie na wzorach francuskich. Radykalna zmiana w tym względzie nastąpiła po roku 1811, kiedy zamieszkała w Warszawie wraz ze swoją matką i siostrami. Wówczas, m.in. pod wpływem bywających w salonie matki intelektualistów i twórców warszawskich, Klementyna rozpoczęła samokształcenie w duchu narodowym. W tym czasie podjęła też swoje prace literackie.

14 Tej generacji pracę swoją poświęciła m.in. Alina Witkowska [1998]. O doświadczeniach kobiet (w tym o nowych potrzebach edukacyjnych) z tego pokolenia pisała m.in. Ewa Felińska [1856: 256].

W świetle pamiętników widać, że bystra i inteligentna panna Tańska dorastała ze świadomością, iż jako osoba pozbawiona poważniejszego wsparcia finansowego ze strony rodziny (zwłaszcza po przedwczesnej śmierci ojca) w przyszłości najprawdopodobniej będzie zdana głównie na siebie – zarówno w kwestiach egzystencjalnych, jak i materialnych. Z tego względu przyszła autorka (prawdopodobnie do pewnego stopnia wykorzystując kontakty środowiskowe rodziny) dość wcześnie zaczęła rozwijać swoją aktywność twórczą, zawodową oraz społeczną (i to na skalę niespotykaną ówczesnie w przypadku kobiet), by z czasem osiągnąć z tego tytułu także niemałe korzyści majątkowe [Winiarz 2002: 157–158]¹⁵. Warto bowiem podkreślić, że Klementyna Tańska jako jedna z pierwszych kobiet na ziemiach polskich zarabiała na swoje utrzymanie piórem. Miała więc rację monografistka Hoffmannowej, Joanna E. Dąbrowska, stawiając ją za „przykład nowoczesnej kobiety pierwszej połowy XIX wieku, która oddziaływała podwójnie – jako autorka i jako kobieta sukcesu” [Dąbrowska 2006: 53].

Autorka *Pamiętki po dobrej matce* w okresie warszawskim znakomicie radziła sobie zarówno zawodowo, jak i finansowo; najpierw jako pisarka, wydawczyni (m.in. pierwszego na ziemiach polskich pisma periodycznego dla najmłodszych – „Rozrywki dla Dzieci”; współpracowała też z firmą wydawniczo-drukarską „A. Gałęzowski i Spółka”), a następnie, co już zostało wspomniane, jako wizytatorka pensji żeńskich i nauczycielka¹⁶. Była aktywna w sferze społecznej, np. w okresie powstania listopadowego, z odwołaniem włączając się w działalność patriotyczną i filantropijną (przykładowo pracowała w Związku Dobroczynności Patriotycznej Warszawianek czy w lazaretach).

15 *Pamiętniki* autorki *Krystyny* zawierają zestawienia jej dochodów oraz skrupulatne notatki finansowe związane z jej nader skutecznymi „zachodami koło chleba”, które, co sama podkreślała – „rozpoczęła z niczem” [Hoffmanowa 1849].

16 To właśnie w związku z aktywnością zawodową przyszłej autorki *Krystyny* oraz z jej niezależnością w tym względzie, a także w kontekście jej ostrożnych i tradycyjnych poglądów na temat roli kobiet, już w drugiej połowie XIX stulecia pojawiały się oskarżenia o rozdźwięk między hasłami, które propagowała, a życiem, które prowadziła (artykułowane m.in. przez jej dawną uczennicę Narcyzę Żmichowską) [zob. Borkowska 1996: 70–80].

Udając się na emigrację po upadku powstania, Hoffmanowa pozostawiła po sobie uformowany w *Pamiętce po dobrej matce*, a potem dopełniany w kolejnych utworach, wzór osobowy Polki, który (pomimo krytyki w drugiej połowie wieku XIX) był żywy w społeczeństwie polskim w zasadzie przez całe XIX stulecie.

2. „Ja małżeństwa nie uważam za posadę w towarzystwie konieczną, nieuchronną dla kobiety”¹⁷. *Krystyna* w świetle wcześniejszych refleksji autorki na temat kobiet niezamężnych

Nic zatem dziwnego, że wydaną w 1841 roku *Krystynę* rozpatrywano przede wszystkim w odniesieniu do bestsellerowej *Pamiętki po dobrej matce*, porównując kobiece wzory osobowe nakreślone na kartach obydwóch utworów. W tej perspektywie dla niektórych XIX-wiecznych badaczy pism Hoffmanowej *Krystyna* była zaskoczeniem. Dała temu wyraz m.in. cytowana już Eugenia Leśniewska (Jerlicz), zdziwiona, że „autorka głosząca w teorii niższość kobiet od mężczyzn, ukazująca kobiecie, jako najwyższy cel, zostanie idealną żoną i matką”, w *Krystynie* nie przedstawiła tego rodzaju ideału, ale zaprezentowała kobietę niezależną, wykształconą, samodzielną, swoistą „emancypantkę” [Jerlicz 1898: 397].

W gruncie rzeczy powieść Hoffmanowej wcale jednak nie świadczyła o radykalnej zmianie poglądów autorki na podstawowe role kobiet (jako żon i matek), które przecież ona sama nadal z gorliwością propagowała, także na kartach wspomnianego dzieła. Przy tym w swoim utworze podkreślała, że również wolne (niezamężne) Polki mogą pełnić istotne funkcje w życiu społeczno-kulturalnym i narodowym kraju. Pokazywała, że staropanieństwo może być zarówno satysfakcjonujące dla samych kobiet pozostających w tym stanie, jak i użyteczne społecznie. Oczywiście, trudno nie zauważyć, że autorka *Krystyny* (zapewne pod wpływem doświadczeń zewnętrznych, w tym klęski powstania i jego skutków, a także przeobrażeń społecznych) w swojej powieści w sposób szczególny, bardziej wyrazisty niż na kartach wcześniejszych

17 Cytat z powieści *Krystyna* [Hoffmanowa 1898: 159].

dział, eksponowała potrzeby kobiecej samodzielności i niezależności życiowej.

Dla porządku trzeba jednak wspomnieć, że już w *Pamiętce po dobrej matce* (gdzie młoda Tańska utwierdzała swoje rodaczki w przekonaniu, że „być żoną i matką, przeznaczeniem jest kobiecie”¹⁸) Klementyna pisała o pewnych zaletach stanu wolnego (staropanieństwa). Wykreowana przez nią „dobra matka” (Maria) była wprawdzie skupiona głównie na udzielaniu swojej córce (Amelii) rad dotyczących małżeństwa i macierzyństwa (wierząc, że ta wyjdzie za mąż i będzie matką), jednak przezornie pozostawiła jej też kilka wskazówek na wypadek braku szans na zamęście (które Hofmanowa rozwinęła i uszczegółowiła w *Krystynie*):

Lecz może być także, że nie pójdziesz wcale za mąż. Zbieg okoliczności, zbyt wielka trudność w wyborze często zagrażają i kobiecie drogę do małżeństwa. Wierz mi, Amelio, patrzałam sama na podobne przykłady i przekonałam się, że i w tym stanie pomyślność znaleźć można. – Byleby stara Panna nie miała pretensji, żalu do całego ludzkiego rodzaju, będzie szczęśliwą, kochaną i nawet nie śmieszną. Żona, matka, więcej doznaje uczucia, ale mniej ma swobody i spokojności. Przyrodzenie wielki nałożyło podatek na stan małżeński – i widziałas jak wielu cnót potrzeba do wypłacenia tego długu. [Tańska 1819: 306]

Już na kartach *Pamiętki po dobrej matce* jej autorka uzmyslała więc swoim czytelniczkom, że za możliwość bycia mężatką oraz korzystania z przywilejów płynących z pozostawania w związku małżeńskim (bycia żoną i matką) kobieta często „płaci” bardzo wysoką cenę i musi mieć bardzo silny charakter oraz wiele zalet moralnych („cnót”), aby mogła sprostać owym wyzwaniom.

W ten sposób już w 1819 roku pisarka zwracała uwagę nie tylko na zalety, ale też na trudności, jakie ze swojej natury („przyrodzenia”) posiada „stan małżeński”. Znamienne bowiem jest to, że

18 „Umieć uszczęśliwić małżonka, uprzyjemnić jego życie, wychować dobrze dzieci, wynajdywać nowe a niewinne sposoby podobania się każdemu, to jest systema naukowe dla kobiety” [Tańska 1819: 147].

tytułowa „dobra matka” (podkreślająca co rusz „naturalne a chlubne i szanowne przeznaczenie” kobiety jako żony i matki) wcale nie kryła niedogodności związanych z tymi rolami: „Najszczęśliwsze małżeństwo jest zawsze trudnem jarzmem. Młoda osoba odmieniająca stan swój, nabywa wolności w małych rzeczach, ale w ważniejszych ją traci” – przekonywała Maria swoją córkę Amelię, dodając, iż z tego względu „żadna młoda osoba śpieszyć się do niego [tj. małżeństwa – M.S.K.] nie powinna” [Tańska 1819: 294–295].

Panna Tańska zwracała także uwagę, iż oprócz owych podstawowych w życiu kobiety „węzłów” (relacji) małżeńskich i rodzicielskich, stanowiących główny cel („przeznaczenie”) jej życia, istnieją także inne ważne relacje oparte na miłości, w których kobieta wolna może się realizować (z pożytkiem dla samej siebie i własnego otoczenia): rodzinne (siostrzane, braterskie), przyjacielskie, obywatelskie.

Być żoną i matką, jest zapewne głównym przeznaczeniem kobiety, ale prócz tych węzłów są jeszcze inne; każda może być córką, siostrą, przyjaciółką, obywatelką, a kiedy tylko niewiasta ma kogo kochać, i może być użyteczną, już jest szczęśliwą. [Tańska 1819: 306]

Dwie dekady później Hoffmanowa włożyła w usta tytułowej Krystyny znamienne zdanie: „ja małżeństwa nie uważam za posadę w towarzystwie konieczną, nieuchronną dla kobiety” [Hoffmanowa 1898: 159]. Natomiast w rozprawie poświęconej „powinnościom kobiet”, wspominając o nieszczęśliwych „niedobrych stadłach”, znacząco skonkludowała: „sto razy lepiej niewieście nie iść wcale za mąż, jak pójść źle” [Hofmanowa 1849: 121].

Przy okazji warto w tym miejscu zwrócić uwagę na pojawiające się na kartach *Krystyny* znamienne sygnały o charakterze językowym (co prawda jeszcze pojedyncze). Przykładem jest wprowadzenie przez autorkę powieści – w kontekście małżeństwa – wspomnianego powyżej określenia „posada” (co prawdopodobnie było związane z postępującą profesjonalizacją ówczesnego społeczeństwa) obok form dotychczas dominujących, najczęściej opisujących związek małżeński w języku sakralizującym (uwznioślającym),

takich jak „powołanie”. Chociaż w *Krystynie* w odniesieniu do małżeństwa wciąż jeszcze dominuje ostatnie ze wspomnianych powyżej określeń („powołanie”), to jednak owa zmiana językowa wydaje się ważna. Można ją uznać za sygnał pewnych przeobrażeń świadomościowych wynikających z odmiennego podejścia kobiet do ich sytuacji życiowej (tutaj do małżeństwa), zwracający uwagę na powolne odstępowanie od swoistej sakralizacji związku małżeńskiego.

Podjmując się stworzenia wzoru osobowego kobiety niezamężnej, a więc kreacji postaci żeńskiej stanu wolnego, która wzbudziłaby sympatię i szacunek czytelników, Hoffmanowa postawiła przed sobą zadanie tyleż niełatwe, co i niewdzięczne. Dlatego w celu pozyskania dla swojej powieściowej bohaterki przychylności i życzliwości przyszłych czytelników najpierw hojnie obdarowała ją chyba wszystkimi cechami opozycyjnymi w stosunku do tych, które zwyczajowo przypisywano wówczas starym pannom – odmawiając jej jedynie urody – w tym m.in.: radością życia, witalnością, towarzyskością, dobrym charakterem, „delikatnością [...] i słodyczą”, „umiejętnością zaskarbiania sobie miłości wszystkich” [Hoffmanowa 1898: 36–37] i wyrażania własnego zdania bez budzenia niechęci innych, a także elegancją i wyczuciem stylu w ubiorze. Następnie dała jej możliwość wyboru swojego przyszłego stanu cywilnego: powieściowa Krystyna (mimo że nieurodziwa i niezamożna) pozostała bowiem niezamężna nie tyle z braku kandydatów do jej ręki (bo tacy się pojawili), ile z własnego wyboru. W związku z tym Hoffmanowa najpierw kazała Krystynie odrzucić oświadczyny „mającego miliony”, ale niekochanego przez nią kandydata na męża („Referendarza herbu Jastrzębiec” – „pana starego, takiego wyświeżonego w pudrze, z żabotem i orderami” [Hoffmanowa 1898: 25]), a potem pogodzić się z decyzją obdarzonego przez nią uczuciem Henryka, który pojął za żonę jej siostrę Zosię.

Co więcej, to właśnie niezamężną pannę Rawiczownę zaprezentowała Hoffmanowa jako postać najbardziej wartościową spośród wszystkich powieściowych bohaterek kobiecych nakreślonych na kartach *Krystyny* – panien, mężatek, wdów. Pokazała ją (wprawdzie dopiero w finale powieści, już po latach od przedstawionych wydarzeń głównego wątku) jako „głowę rodziny”, „skarbiec wszelkich rodzinnych pamiątek i wspomnień”, „opiekunkę włości”,

życzliwą i troskliwą doradczynię [Hoffmanowa 1898: 309–310], a przy tym kobietę świadomą narodowo i społecznie. Zaprezentowała ją jako Polkę stanu wolnego, która odniosła sukces; posiadając ważne osiągnięcia na polu edukacji dziewcząt wywodzących się z różnych stanów, która swoją wieloletnią, owocną i skuteczną pracą „ulepszyła już znacznie [...] młode pokolenie kobiet” [Hoffmanowa 1898: 311].

Jednak pomimo tych wszystkich zabiegów autorki postać panny Krystyny nie zyskała popularności wśród współczesnych Hoffmanowej czytelników. Jej powieść nie tylko nie wzbudziła oczekiwanego entuzjazmu, ale również nie miała nawet „takiego powodzenia” jak opublikowana nieco wcześniej *Karolina* [Chmielowski 1899: 78]. Należy jednak podkreślić, że uwadze ówczesnych recenzentów nie uszedł „cel społeczny” dzieła Hoffmanowej, a także wkład powieściopisarki w działalność na rzecz kobiet [Podwysocki 1842: 138; Ziemięcka 1842: 77].

3. „Nie z wielką delikatnością powiedział nam wczoraj [pan Henryk – M.S.K.], że gdyby był kobietą, a brzydką i nie młodą: utopiłby się natychmiast”¹⁹. O sytuacji kobiet niezamężnych w czasach Klementyny z Tańskich Hoffmanowej

W „społeczeństwie ślubnym” osoba samotna (wolna) od wieków wzbudzała podejrzenia, toteż już w okresie staropolskim młode panny albo wydawano za mąż, albo oddawano do klasztoru, aby miały zapewnioną opiekę i zabezpieczenie na przyszłość. Reszta kobiet trafiała zaś na margines społeczny, najczęściej jako osoby złych obyczajów i nie najlepszej reputacji: nierządnic, zielarki-czarownice, babki prośzalne, żebraczki. Podobny los czekał też wdowy pozbawione majątku, te zamężne miały bowiem wiele wolności (nawet samodzielnie prowadziły przedsięwzięcia odziedziczone po zmarłych mężach) [Bogucka 1998, 2005; Siwik 2011: 24]. Mimo to w świetle dotychczasowych ustaleń badawczych można wyciągnąć wniosek, że stereotyp kobiety niezamężnej w kulturze

19 Cytat z powieści *Krystyna* [Hoffmanowa 1898: 219].

zachodnioeuropejskiej zdecydowanie negatywnego zabarwienia zaczął nabierać dopiero w latach 20./30. XIX wieku, i rozpowszechnił się w kolejnych dekadach.

Wówczas zjawisko to zaczęło bowiem pokazywać jako problem społeczny – i takie jego ujmowanie pogłębiło się w drugiej połowie stulecia. Natomiast na ziemiach polskich stereotyp ów upowszechnił się w okresie międzypowstaniowym (od lat 40. XIX wieku) [por. Szudarek 2021: 295–301]. Badacze dostrzegają w tym podejściu (poza przyczynami ekonomicznymi) reakcję na dążenia emancypacyjne kobiet, a także wiązą je z wpływem ówczesnej literatury francuskiej – zwłaszcza szkiców fizjologicznych – oraz z przenikaniem wypracowanych przez nią wzorów [Szudarek 2021: 286–308]²⁰.

W tym miejscu warto zadać pytanie – jedno z podstawowych w perspektywie podjętego zagadnienia staropanieństwa – jaka w czasach Klementyny z Tańskich Hoffmanowej była granica wiekowa, poza którą panna uzyskiwała niechlubne miano „starej”, czyli osoby, która „po przekroczeniu pełnej dojrzałości” nie znalazła partnera, nie zawarła z nim związku małżeńskiego [Kukło 1998: 65] i istniało bardzo małe prawdopodobieństwo, że kiedykolwiek wyjdzie ona za mąż?²¹ Pomimo trudności z jednoznacznym określeniem tego rodzaju granicy można przyjąć, że w wieku XIX „zakresem” tym były okolice lat trzydziestu [por. Kapuścińska-Kmiecik 2012: 18]. Wtedy to, jak niezbyt elegancko wyraził się powieściopisarz i dziennikarz Aleksander Niewiarowski, „nielitościwe fatum ubierze jej [tj. panny – M.S.K.] cerę kolorem wonnego papieru du Serail, dolne powieki zmarszczkami, a wierzch głowy огоłoci z gęstych uplotów; wtedy dostaje nagle epitet Starej panny” [Niewiarowski 1855: 329–330]. Przy czym twórca *Galerii panien na wydaniu* szyderczo dodał: „Ten period niesprawiedliwości sądów ludzkich

20 Badacze nie wiążą jednak popularności owego stereotypu z poważniejszym wzrostem w owym czasie liczby kobiet niezamężnych. Zarówno w wieku XIX, jak i wcześniej na terenie Europy odsetek takich kobiet w gruncie rzeczy był bowiem podobny i wynosił od 10 do 20% [zob. Szudarek 2021: 289].

21 Chociaż, jak wiadomo, zamążpójście w zasadzie może nastąpić w każdym wieku. Co innego jeśli chodzi o posiadanie dzieci – zwłaszcza w przypadku kobiet, dla których na ogół przyjmuje się barierę 49–50 lat [por. Tymicki 2001: 80, przyp. 4].

trwa pomiędzy dwudziestu ośmiu a trzydziestu sześciu do czterdziestu latami – później stara panna zamienia się już w pannę starą” [Niewiarowski 1855: 329–330]. Warto zauważyć, iż Niewiarowski, różnicując szyk w związku frazeologicznym, jednocześnie rozróżnił kolejne fazy staropanieństwa. Ostatnią z nich, na ogół zaczynającą się po czterdziestym roku życia kobiety, był etap „panny starej”, niepozostawiający już w zasadzie żadnych nadziei na zmiany stanu cywilnego przez ową „pannę” (faza starości kobiecej: biologicznej, emocjonalnej, społecznej).

Trzydzieści lat jako granicę zamążpójścia postawiła Hoffmannowa swojej powieściowej Krystynie, zaznaczając, że po przekroczeniu tego wieku ulega zmianie misja kobiety. W przekonaniu autorki *Krystyny* w przypadku „panien trzydziestoletnich” nie jest nią już ani małżeństwo, ani macierzyństwo, ale przede wszystkim praca społeczna, m.in.: edukacja dzieci i młodzieży („trudnienie się wychowaniem, wpajanie wiary w młode serca” [Hoffmannowa 1898: 84]), wspomaganie innych (rodziny, przyjaciół, niższych warstw społecznych), „piękna praca igielkowa” (wyszywanie, haftowanie, szycie, m.in. obrusów na „ozdobę ołtarzy”), zbieranie pamiątek rodzinnych i narodowych, a także w niektórych przypadkach – odnoszących się do kobiet obdarzonych talentem i umiejętnościami pisarskimi – „autorstwo” (spisywanie pamiętników oraz wspomnień, gromadzenie i opracowywanie źródeł czy praca literacka). Toteż bohaterka powieści Hoffmanowej postanowiła, że jeśli do ukończenia lat trzydziestu nie wyjdzie za mąż, to pogodzi się ze swoim losem i zacznie nowy etap życia, wybierając sobie spośród zajęć odpowiednich dla „panien trzydziestoletnich” [Hoffmannowa 1898: 84] te najbardziej ją zajmujące.

Jednak w czasach młodości Tańskiej (w których została osadzona akcja początkowych fragmentów *Krystyny*) dla dziewczyny i jej bliskich na ogół pierwszym poważniejszym sygnałem ostrzegającym o możliwości przyszłego staropanieństwa było przekroczenie (w stanie panieńskim) nie trzydziestego, ale już dwudziestego roku życia. W świetle obowiązującego ówczesnie prawa kobieta mogła bowiem zawrzeć związek małżeński już pięć lat wcześniej, czyli w piętnastym roku życia – mężczyzna zaś w roku osiemnastym (*Kodeks Napoleona*, art. 144 i *Kodeks Cywilny Królestwa Polskiego*,

art. 144) [Materniak-Pawłowska 2023: 49–63]. Warto dodać, że zwykle panny wywodzące się z warstwy szlacheckiej (do której należała także tytułowa bohaterka powieści Hoffmanowej) wydawane były za mąż w wieku około szesnastu lat, tak by nie przekroczyły owej niepokojącej cezury dwudziestego roku życia. Przy tym młode (nastoletnie) dziewczęta stosunkowo łatwo było podporządkować woli rodziców i męża, a także przystosować do jego oczekiwań.

Sama Tańska, zdeklarowana przeciwniczka zbyt wczesnego zamążpójścia, uznała nawet tę zwyczajową granicę wiekową za zdecydowanie przedwczesną. Już na kartach *Pamiętki po dobrej matce* pouczała:

Do czegoż się tu spieszyć? Jakże zadbać, aby osoba szesnasto- lub siedmnastoletnia zadość uczyniła tak ważnemu przeznaczeniu, nad którym zastanowić się dosyć czasu nie miała. Jeżeli przed dwudziestu laty stanu nie odmienisz, ciesz się, Amelio, zamiast się trapić. [Tańska 1819: 293–295]

Tym przekonaniom Hoffmanowa pozostała wierna także później, czemu dała wyraz w *Krystynie*. W ten sposób pisarka konsekwentnie zwracała uwagę na konieczność przemiany świadomości społecznej, sugerując rodzicom późniejsze wydawanie córek za mąż, aby dziewczęta (kandydatki na żony i matki) mogły dojrzeć i rozwinąć się – nie tylko biologicznie, ale także intelektualnie, duchowo i emocjonalnie.

Chociaż, jak wspomniano, trudno precyzyjnie i jednoznacznie określić barierę wiekową początkowego etapu tzw. staropanieństwa, to już jego ocena kulturowa w czasach Tańskiej stawiała się coraz bardziej negatywna, szczególnie w drugiej połowie wieku XIX. Współcześni socjologowie i demografowie badający zjawisko bezżenności i staropanieństwa podkreślają, iż zakorzeniony w kulturze negatywny wizerunek osób pozostających w tym stanie, a przede wszystkim tzw. starych panien, łączył się z postrzeganiem staropanieństwa jako dewiacji, odejścia od ogólnie przyjętej normy małżeństwa [Tymicki 2001: 78; por. Kapuścińska-Kmiecik 2012: 18–19].

Co ważne, stereotypy kulturowe „starego kawalera” i „starej panny” posiadają odmienny charakter:

Stary kawaler przedstawiany był jako dandys, który jest skłonny często zmieniać partnerki nie troszcząc się o „ustatkowanie” i wręcz odwlekając wejście w związek małżeński. Inaczej stara panna, którą opisywano w literaturze jako nieatrakcyjną kobietę o dużych stopach, w grubych okularach, o płaskiej klatce piersiowej, cienkich włosach i bladej cerze. Te cechy stereotypu wskazują na to, że kobietom tym po prostu trudno było sobie znaleźć partnera, nawet mimo usilnych poszukiwań. Dobrze ilustruje to anegdota, charakteryzująca starą pannę jako kobietę, która od lat „nie przegapiła żadnego ślubu, oprócz swojego własnego”. [Tymicki 2001: 78]

4. „Dziewczynka nieładna musi być dobra, pracowita, uczyć się pilnie”²². O tym, jak wychować idealną kobietę stanu wolnego (starą pannę)

Hoffmanowa – pisarka i działaczka pedagogiczna przywiązująca ogromną wagę do formacji wychowawczej dziewcząt – na kartach *Krystyny* eksponowała znaczenie odpowiedniego wychowania zwłaszcza tych panien, w przypadku których należało spodziewać się, że mogą mieć trudności z wyjściem za mąż (tj. pozbawionych posagu, urody, okaleczonych lub osieroconych). Nieprzypadkowo mało urodziwej i nieposażnej pannie Krystynie, córce państwa Rawiców, „wszyscy powtarzali od kolebki: – Dziewczynka nieładna musi być dobra, pracowita, uczyć się pilnie” [Hofmanowa 1898: 38]. Oczywiście chodziło o to, aby dziewczyna „nie ładna i nie posażna, oswoiła się [...] rychło z tem niekoniecznie

22 Cytat z powieści *Krystyna* [Hofmanowa 1898: 38]. Por. *Moralność. Przybywa człowiekowi na szczęście, co mu schodzi na piękności. Ułamek wyjęty z pism polotnych Edynburskich: „Edenbrough fugitive Pièces”* [1817: 145–151] – tu m.in.: „[...] kobieta bez piękności prędzej i łatwiej nabierze cnót i światła, stanowiących słodycz życia domowego. Wcześniej się postrzeże, że oczu na siebie nie ściąga, że ją omijają, a innym palą ofiary. Stara się zatem nadgrodzić, co jej na piękności schodzi, nabyciem przyjemnego ujęcia i takich zalet, które są w jej mocy. Czyta, postrzeża, rozważa, stara się dać rozmowom swoim interes przyjemności i rozsądku, a ta usilność podobania się, nieznacznie się przyczynia do szczęśliwego układu jej charakteru” [*Moralność. Przybywa człowiekowi...* 1817: 149–150].

pochlebne, ale zbawiennym przekonaniem, że miłość [małżeńska – M.S.K.] nie jest dla niej, i że nie pójdzie wcale za mąż” [Hoffmanowa 1898: 50–51].

Hoffmanowa kwestiom wychowawczym poświęciła cały obszerny rozdział swojej powieści. Na jej kartach podkreślała, że taka dziewczynka od najmłodszych lat powinna być przystosowywana przez rodziców do życia jako osoba niezamężna, by znalazła sobie inne życiowe cele niż te, do których na ogół dążyły kobiety. Ten swoisty „posag” służył temu, by w przyszłości „panna dała sobie radę na świecie”, „żyła zdrowa, wesola, używając wolności swojej”, ale przede wszystkim, aby „użyteczna była społeczeństwu, żeby coś robiła przydatnego ludziom, zbawiennego w oczach Boga [...], żeby sobie sama obrała szlachetne obowiązki” [Hoffmanowa 1898: 84]. Jak widać, główny cel tego rodzaju zabiegów wychowawczych stanowiło uformowanie dziewczyny, która w przyszłości, jako osoba niezamężna, byłaby użyteczna społecznie. To właśnie „użyteczność” (pojmowaną jako uszlachetniający obowiązek ważny w perspektywie społecznej) autorka *Krystyny* uczyniła bowiem swego rodzaju „nadwartością”.

W kontekście eksponowanej przez powieściopisarkę kategorii użyteczności warto odnieść się do XVIII- i XIX-wiecznych koncepcji filozoficznych (użyteczności) oraz do związanych z nimi refleksji o charakterze społecznym i antropologicznym. Uogólniając, dla użyteczności zasada użyteczności była głównym kryterium moralności oraz rozróżniania działań pozytywnych i negatywnych. W tej perspektywie miarą oceny moralnej czynu miałyby być jego skutki²³.

Chociaż fundator użyteczności, Jeremy Bentham, utożsamiał użyteczność z przyjemnością, twierdząc, że dobre (słuszne) są te czyny, które prowadzą do zwiększenia ogólnej sumy przyjemności, niedobre zaś (niesłuszne) te, które prowadzą do jej zmniejszenia, to Hoffmanowej zdecydowanie bliższe było ujęcie Johna Stuarta Milla. Filozof ten bowiem pozostał wprawdzie wierny samej zasadzie użyteczności, ale dokonał przy tym znaczącego

23 W wieku XVIII i XIX doktryna użyteczności „służyła postulatowi egalitaryzmu politycznego” [Górecki 2011: 115].

przekształcenia pojmowania użyteczności poprzez wprowadzenie jakościowego rozróżnienia przyjemności. Tym samym Mill zmodyfikował także pojmowanie natury człowieka, którego Bentham przedstawiał jako istotę kierującą się głównie egoistycznym dążeniem do przyjemności oraz unikania przykrości [por. Huzarek 2014: 13–15, 18–19]. W przekonaniu Milla podstawowym celem etyki utilitarystycznej była „poprawa standardu życia społeczeństwa”, przy czym zwiększenie owego dobrobytu wymagało zaangażowania całego społeczeństwa (poszczególnych, zróżnicowanych jednostek) [por. Kundera 2014: 129–131].

Eksponując kategorię użyteczności, autorka *Krystyny* zwracała uwagę właśnie na zaangażowanie samych kobiet – zarówno zamężnych, jak i stanu wolnego. W przypadku tych drugich starała się przekonać czytelników, że tylko „użyteczne” i „pożyteczne” społecznie kobiety niezamężne mogą zdobyć szacunek innych oraz ochronić się przed drwinami i pogardą otoczenia. W tamtych czasach nader często postrzegano stare panny jako osoby bezużyteczne i nieprzydatne, a przy tym sfrustrowane, „w pretensjach”, „złe, kwaśne”, które „obmawiają tylko i próżnują” [Hofmanowa 1898: 82], aż w końcu stają się „najnieznośniejszymi istotami na kuli ziemskiej”: „zrzednymi ciociami w okularach, najczęściej dewotkami, prawie zawsze skąpymi i despotycznymi w obejściu z domownikami” – jak drwił (kilkanaście lat po wydaniu *Krystyny*) cytowany już Niewiarowski na kartach *Galerii panien na wydaniu* [Niewiarowski 1855: 331].

W życiu *Krystyny* szczególną rolę odegrał ojciec, który wychowywał ją jako osobę ze wszech miar „użyteczną” [Hofmanowa 1898: 46]²⁴. To on dokonał formacji moralnej i duchowej córki, a także zadbał (pod każdym względem) o jej przyszłą

24 W ten sposób Hoffmanowa podkreślała rolę ojca (obok matki) w procesie wychowawczym dzieci – nie tylko synów, ale także córek. W kulturze staropolskiej do około siódmego roku życia dziecka opiekę nad potomstwem obojga płci sprawowały kobiety – matka albo niania. Potem, zgodnie z ówczesnym zwyczajem, „role wychowawcze rodziców i dalszy proces wychowania chłopców i dziewcząt sytuowały się odmiennie. Matka opiekowała się córkami, natomiast synowie przechodzili pod nadzór ojca. Różne wszak były cele edukacji obojga płci [...]” [Kahl 2011: 26].

egzystencję. Pozbawiony złudzeń i realnie oceniający sytuację pan Rawicz

widząc ją [tj. córkę – M.S.K.] bez majątku – a co gorsza dla kobiety – widząc ją pozbawioną wszelkich wdzięków urody [...] nie wróżył jej wiele od ludzi i od losu, pragnął przeto, ażeby jak najwięcej rzetelnej wartości w samej sobie miała, i bądź co bądź, szczęśliwą, swobodną i użyteczną być potrafiła. Postanowił tedy uczyć ją od dzieciństwa samych gruntownych rzeczy, samej prawdy, nie bałamucić żadnemi bajkami młodocianej jej wyobraźni; pracować silnie nad rozwijaniem jej władz umysłowych, zmusić ją do myślenia, do zastanawiania się, do uwag, wpoić w niej smak do prac ciągłych i poważnych, nie wychodząc przecież w niczem z granic niewieściego zawodu. [Hofmanowa 1898: 46]

Co istotne, ojciec zatroszczył się również o rozbudzenie w córce zainteresowań intelektualnych. Zwrócił jej uwagę także na konieczność znajomości spraw społecznych i narodowych – pilnując, aby od najmłodszych lat „poznawała rzeczy polskie” [Hofmanowa 1898: 125].

Wprowadzając na karty powieści tego rodzaju motywy i wątki, Hoffmanowa kontynuowała dyskusję społeczną dotyczącą wychowania i edukacji kobiet²⁵. Przypomnijmy: na ziemiach polskich rozwinęła się ona (po dawniejszych wystąpieniach Andrzeja Frycza Modrzewskiego) w czasach oświecenia – przede wszystkim jako spór z tradycją pozostawiającą dziewczętom (nie tylko stanów niższych) jedynie domowe wychowanie i podstawową edukację lub szkoły (przy)klasztorne [Dormus, Włoch, Wojniak 2017: 14–17]. W drugiej połowie XVIII stulecia wspomniana dyskusja odbiła się szerszym echem przede wszystkim na łamach „Monitora”. W czasopiśmie tym potępiano wychowanie (głównie córek szlacheckich) ograniczające się jedynie „do powierzchownego poloru i ogłady, a zaniedbujące kształcenie ich rozumu”, zdaniem

25 W debatę tę Hoffmanowa po raz pierwszy włączyła się już ponad dwie dekady wcześniej, wydając *Pamiętkę po dobrej matce*.

redaktorów bowiem „kobieta na równi z mężczyzną obdarzona jest przez naturę zdolnościami umysłu, które należy rozwijać, aby w ten sposób przygotować ją do życia” [„Monitor” 1765: 351–352; cyt. za: Podgórska 1961: 25].

Jednocześnie redaktorzy „Monitora” przypisali kobiecie, obok „domowego kręgu spraw” i rozwijania „zdolności umysłu”, również „obowiązek kształtowania języka narodowego” [Podgórska 1961: 25–26]. W tym kierunku podążała także refleksja wielu polskich myślicieli oświeceniowych (m.in. Czartoryskiego, Staszica, Kołłątaja), którzy zwracali szczególną uwagę na potrzebę edukacji polskich dziewcząt właśnie w duchu narodowym – na konieczność wychowania ich na świadome obywatelki²⁶. W okresie zaborów kwestię tę powiązano z potrzebą podtrzymania tożsamości narodowej, a także z problemem trwania i przetrwania narodu pozbawionego własnego państwa. Debata nad kształceniem dziewcząt, kontynuowana potem – także w wymiarze praktycznym – w czasach Księstwa Warszawskiego oraz Królestwa Polskiego (o czym już zostało wspomniane), sprawiła, że kwestia ta zaczęła zajmować coraz ważniejsze miejsce w ówczesnej świadomości społecznej [zob. Stankiewicz-Kopeć 2018: 345–348].

Na kartach *Krystyny* jej autorka starała się łączyć w tym względzie podejście tradycyjne (zakorzenione w polskiej tradycji przedrozbiorowej) z postulatami oświeceniowymi oraz z przekonaniami wynikającymi z aktualnej sytuacji politycznej (zaborcy). Bohaterka jej powieści została więc zaprezentowana jako kobieta, która z jednej strony była wychowywana przez rodziców w przywiązaniu do tradycji (uczono ją tzw. prac kobiecych i domowych, m.in. haftu, kroju, szycia), jednak z drugiej strony wcale nie była ograniczana w zdobywaniu wiedzy. Powieściową Krystynę edukowano bowiem w domu w zakresie podobnym do chłopców – „dzieliła prawie wszystkie nauki brata” [Hofmanowa 1898: 45]. Przy tym rodzice (zwłaszcza ojciec) zachęcali ją do kształcenia w duchu narodowym

26 Warto w tym względzie wspomnieć choćby refleksje księcia Adama Kazimierza Czartoryskiego (*Przepisy od Komisji Edukacji Narodowej Pensjomistrzom i Mistrzyniom dane; Drugi list IMC pana Doświadczyńskiego do przyjaciela swego względem edukacji córek*). Temat ten podejmowali również m.in. Stanisław Staszic (w *Uwagach nad życiem Jana Zamoyskiego*) oraz Hugo Kołłątaj (*Listy Anonima*).

oraz do bycia użyteczną (na różne sposoby). Zaowocowało to podejmowaniem przez Krystynę w późniejszym życiu rozmaitych prac – zarówno tradycyjnych (m.in. robótki ręczne, szycie, krój), jak i będących efektem popularyzacji trendów epoki oświecenia (np. kształcenie wiejskich dzieci czy tzw. autorstwo).

Hoffmanowa była bowiem przekonana, że to właśnie praca, niekoniecznie fizyczna, stanowi podstawowy czynnik wychowawczy i formacyjny wszystkich panien, a szczególną rolę odgrywa w przypadku kandydatek do staropanieństwa. Oczywiście tego rodzaju przeświadczenie było mocno osadzone w tradycji. Nawet młodym magnatkom rodzice zalecali prace (np. wyszywanie, haft) wypełniające ich uwagę i czas, a także będące rodzajem treningu cierpliwości oraz innych zalet charakteru.

Warto przy tym zaznaczyć, iż w przekonaniu Hoffmanowej tradycyjne prace kobiece dla panien żyjących w trudnym okresie niewoli politycznej stanowiły nie tylko stosowne wypełnienie wolnego czasu czy ćwiczenie cierpliwości, jak to miało miejsce w przypadku ich babek i prababek żyjących jeszcze w wolnej Rzeczpospolitej. W czasach życia autorki („gdzie największe odmiany nie wydają się nadzwyczajne” [Tańska 1819: 66]) tego rodzaju zatrudnienia przede wszystkim umożliwiały kobietom nabywanie i doskonalenie konkretnych „umiejętności praktycznych”, które – co niewykluczone – kiedyś mogły okazać się przydatne (niezależnie od ich stanu cywilnego).

Dzięki temu w przypadku niesprzyjających okoliczności zewnętrznych oraz braku opieki ze strony własnej rodziny kobieta może bowiem utrzymać się z własnych „rąk pracy” – o czym przekonywała Tańska na kartach *Pamiętki po dobrej matce*. Tym samym pisarka skierowała uwagę na nowy, praktyczny wymiar tradycyjnych kobiecych umiejętności „haftu i szycia” jako potencjalnego źródła kobiecego utrzymania [Tańska 1819: 46–47]. W tej perspektywie eksponowała także konieczność posiadania przez Polki innych niezbędnych „umiejętności” praktycznych, do których zaliczała m.in. wszystkie prace domowe, zarządzanie służbą, prowadzenie ksiąg gospodarczych oraz rachunki.

Dlatego właśnie „skrzątna” i „rządna” (gospodarna oraz zaradna) Krystyna została przez pisarkę wyposażona w wiele

wspomnianych „umiejętności praktycznych”, a przede wszystkim obeznana z prowadzeniem domu i gospodarstwa, jak również z kwestiami finansowymi: „Matka mnie wprawiła wszystko samej kupować; i nic, na owinięcie palca nie brać na kredyt, ani u kupców, ani u rzemieślników” – wyznała tytułowa bohaterka [Hofmanowa 1898: 211]. Tego rodzaju kompetencje przydawały się zwłaszcza kobiecie wolnej, nieposiadającej większego wsparcia rodzinnego.

**5. „Bo Krystyna [...] nie żyje dla samej siebie i spełnia przeznaczenie kobiety, lubo żoną i matką nie była i nie jest”²⁷.
O pracy jako „antidotum” na bólaczki staropanieństwa**

W jednym z listów napisanych do przyjaciółki Anieli (swoją drogą, była to kolejna, po Zosi Rawiczównie, powieściowa nieszczęśliwa mężatka – niespełniona, sfrustrowana, przytłoczona kłopotami życia rodzinnego) zadowolona ze swojej panieńskiej egzystencji Krystyna wyznała:

Mojej pracy winnam rzadką swobodę, spokojność, humor jednostajny, owe dary, których mi zazdrościsz, a których używam ciągle, choć nie jestem ani ładna, ani majątna, choć za mąż nie idę i może nigdy nie pójdę. [Hofmanowa 1898: 125]

W przypadku tytułowej bohaterki Hoffmanowa zadbała, aby lekarstwem na jej życiowe niepokoje była przede wszystkim praca o charakterze wychowawczo-edukacyjnym (tak bardzo przez nią ceniona), do której, jak przekonywała, „każda kobieta jest powołaną” [Hofmanowa 1898: 46]. Pisarka zwracała uwagę, iż – zależnie od stanu majątkowego owych „panien trzydziestoletnich” – tego rodzaju praca może przybierać rozmaite formy:

Bogata niech się trudni dziećmi ubogich, czy na wsi mieszka, czy w mieście; uboga niech uczy i wychowuje bogate; miernego majątku [...] niech się zajmie dziećmi brata, siostry, innych krewnych, albo też dziećmi włościan. [Hofmanowa 1898: 84]

27 Cytat z powieści *Krystyna* [Hofmanowa 1898: 309].

Ważną rolę ideową w tym zestawieniu miała odgrywać zwłaszcza swoista „praca u podstaw” – kształcenie chłopskich dzieci. Jej wzory dały w okresie oświecenia Izabela Czartoryska i Maria z Czartoryskich Wirtemberska, zaangażowane w

działania prekursorskiej idei pozytywistycznej skierowane do tej grupy wówczas społecznie wykluczonej z dostępu do edukacji [...]. Działania podejmowane przez Czartoryskich wyrażały idee ówczesnej oświeceniowej filozofii użytecznego humanitaryzmu. [Pater 2015: 181–182]²⁸

Hoffmanowa eksponowała wartość tego rodzaju aktywności propagowanych przez ów możliwy ród, ponieważ była z nim emocjonalnie związana. Wszak, jak już wspomniano, jej ojciec był osobistym sekretarzem ks. Adama Kazimierza Czartoryskiego. Ona sama zaś przed laty dedykowała swoją *Pamiętkę po dobrej matce* właśnie księżnej Izabeli Czartoryskiej – „troskliwej o wychowanie narodowe, w dowód najwyższej wdzięczności i uszanowania”²⁹. Podążając więc drogą wytyczoną przez swoją księżną mentorkę (zmarłą przed kilkanaście laty), Hoffmanowa nakazała powieściowej pannie Krystynie z oddaniem i poświęceniem edukować okoliczne wiejskie dziewczęta, „póki za mąż nie wyjdą”. Rawiczówna miała je uczyć „czytać, pisać, rachować, robót ręcznych [...] opowiadać historię świętą, historię polską, nie szczędząc nauk moralnych i stosownych do ich stanu” [Hoffmanowa 1898: 310].

Jednak powieściopisarka ani myślała ograniczać wachlarz zajęć – w jej przekonaniu odpowiednich dla kobiet niezamężnych – jedynie do zatrudnień nauczycielskich czy też do popularnej ówczesnie wśród kobiet „pięknej pracy igielkowej”³⁰. Niewątpliwie,

28 Izabela Czartoryska była założycielką szkół elementarnych i zawodowych dla dzieci wiejskich (także tych osieroconych). W przedsięwzięciu tym wspierali ją córka Maria Wirtemberska oraz syn Adam Jerzy.

29 Cytat pochodzi z dedykacji K. z Tańskich Hoffmanowej zamieszczonej na kartach *Pamiętki po dobrej matce...* (1819).

30 Hoffmanowa wskazywała kobietom niezamężnym również inne drogi aktywności, w tym życie klasztorne, ale wyłącznie wtedy, gdy kobieta czuje (jak powieściowa panna Tekla), że jest „dla Boga stworzona”. Sama Krystyna „nie czuła

mając w pamięci własne doświadczenia z okresu przedmałżeńskiego, podkreślała, że staropanieństwo – nieobciążone macierzyństwem i wolne od wszelkich małżeńskich problemów – może być stanem ułatwiającym zwłaszcza „autorstwo”. Przezornie zaznaczyła, że nie jest to jednak zajęcie dla ogółu kobiet, wymaga bowiem odpowiedniego wykształcenia oraz określonych predyspozycji³¹.

Niemniej jednak autorka *Krystyny*, zgodnie z duchem epoki, zachęcała wszystkie swoje rodaczki – a zwłaszcza te niezamężne – do spisywania („po polsku, oczywiście”) pamiętników, pisania listów (stanowiących „skarbnice tradycji i obyczajów”), utrwalania wspomnień rodzinnych, co rusz podkreślając wychowawczą i kulturową rolę tego rodzaju twórczości. Wzywała także Polki do odnotowywania dla potomnych „znaczących wypadków”, których były „świadkami”. Zaawansowanym wiekowo pannom zalecała „odkrywanie i wertowanie starych dzieł i rękopisów”, jednocześnie postulując, aby „wzięły się do zbierania [...] drobnych i szacownych materiałów” (źródłowych) [Hofmanowa 1898: 126–127]. Natomiast tym ambitniejszym oraz odpowiednio wykształconym polecała pracę polegającą na przygotowywaniu autorskich rozpraw edukacyjnych, gromadzeniu poważnych źródeł historycznych oraz opracowywaniu dziejów narodowych i narodowej historii literatury.

W tym kierunku Hoffmanowa kazała też pracować swojej panie Krystynie, której (poza edukowaniem dzieci) podstawowym „przedmiotem pracy” i „celem głównym wszelkich naukowych zatrudnień” uczyniła „polszczyznę” [Hofmanowa 1898: 126]: twórczość w języku ojczystym, dbałość o zachowanie oraz upowszechnianie dziedzictwa narodowego. Zalecała jej więc systematycznie sporządzać (i to od czasu wczesnej młodości) „wyciągi z polskich autorów”, skrupulatnie zapisywać w swoim pamiętniku „domowe,

w sobie najmniejszego powołania do klasztoru [...]”, o czym świadczą słowa: „[...] może wczesne zamiłowanie do nauk zrobiło mię więcej świecką” [Hofmanowa 1898: 221].

- 31 Jednocześnie przestrzegała Hoffmanowa przyszłe niezamężne autorki przed tworzeniem literatury romansowej, którą już w *Pamiętce po dobrej matce* uznała za szkodliwą dla młodych panien i mężatek, bo niebezpiecznie „zapalającą imaginacją młodych osób”, a także „psującą zdrowy rozsądek”, „zwodzającą, bałamućącą umysł”, pozbawioną przy tym wartości dydaktycznych [Tańska 1819: 193].

potoczne rzeczy”, a jakby jeszcze tego było mało – układać „porządkiem abecadlowym” dzieło „pod tytułem *Słownika narodowego*”. Niestrudzoną pisarką obdarowała też swoją niezamężną bohaterkę zmiennymi marzeniami – nie tyle o miłości i rychłym małżeństwie, ile o... opracowaniu dziejów Polski oraz spisaniu historii literatury polskiej (co było odbiciem własnych dążeń Hoffmannowej) [Hofmanowa 1898: 129]³².

Jednak na tym nie koniec: autorka *Krystyny* posunęła się jeszcze dalej w eksploatacji – *pro publico bono* – potencjału współczesnych jej kobiet niezamężnych. Powierzyła im bowiem swoistą misję dokumentowania kultury ludowej. W tym celu gorąco namawiała je, zwłaszcza te mieszkające w wiejskich majątkach, do bliższego poznawania okolicznego „ludu wiejskiego”, jego dziejów i kultury (podań, pieśni, wspomnień). Hoffmannowa (tak jak ponad dwie dekady wcześniej Zorian Dołęga-Chodakowski, a za nim romantycy wzywający sobie współczesnych do podjęcia swego rodzaju badań terenowych³³) pouczała przyszłe niezamężne adeptki ludoznawstwa: „Wdaj się ze staremi gospodarzami w rozmowę, a oni ci niejedną rzecz ciekawą powiedzą, niejedną godną pamięci wskażą mogiłę” [Hofmanowa 1898: 127]. Radziła im „spisać sobie [...] obyczaje wieśniaków, ich przysłowia, piosenki, sposób mówienia, ubierania się, leczenia; zgoła całe ich obejście, ich życie”. Starając się przekonać stare panny o znaczeniu kulturowym tego rodzaju przedsięwzięć, zapewniała, iż „będzie to zajmująca i użyteczna praca”, bowiem „z takich materiałów dopiero by można nasz lud prawdziwie poznać i opisać, a co większa, z rzetelną korzyścią dla niego pracować” [Hofmanowa 1898: 128].

32 Hoffmannowa, która na obczyźnie wychowała kilka polskich dziewcząt, opracowała dla nich m.in. trzypięciową *Historię powszechną* (Warszawa 1866), *Encyklopedię doreczną, czyli zbiór ciekawych wiadomości dla panien* (Warszawa 1851) oraz *Pismo Święte wybrane z Księg Starego i Nowego Zakonu* (Lwów 1846) [zob. Dąbrowska 2008: 150].

33 „Trzeba pójść i zniżyć się pod strzechę wieśniaka w różnych odległych stronach, trzeba śpieszyć na jego uczty, zabawy i różne przygody” [Dołęga Chodakowski 1967: 24]. Kiedy Hoffmannowa pisała *Krystynę*, młodszy od niej o kilkanaście lat Oskar Kolberg odbywał swoje słynne podróże po ziemiach dawnej Rzeczypospolitej, „wchodząc” w lud wiejski i dokumentując jego kulturę oraz obyczaje.

6. „Ona by nie potrafiła dni trawić na chowaniu piesków i ptasząt, na kładzeniu kabały, na przejażdżkach, zabawach i plotkach, jak to wiele panien umie”³⁴. Kilka refleksji na zakończenie

Zaiste przy tak precyzyjnie zorganizowanym trybie życia, jakie Klementyna z Tańskich Hoffmanowa zalecała prowadzić kobietom niezamężnym, trudno byłoby im znaleźć jeszcze siły i czas (nawet pomimo braku obowiązków charakterystycznych dla stanu małżeńskiego) na „chowanie piesków i ptasząt, na kładzenie kabały, na przejażdżki, zabawy i plotki”, czyli na te wszystkie bezproduktywne zajęcia szczerze wypełniające wiele współczesnych jej staropanieńskich żywotów. Oczywiście tego rodzaju błahych i trywialnych kobiecych rozrywek Hoffmanowa ani na moment nie pozwoliła posmakować swojej powieściowej Krystynie Rawiczównie. Ba, nie dała jej nawet o nich pomarzyć!

W ten sposób pisarka, tworząc postać tytułowej Krystyny, od pierwszych do ostatnich stron swojej powieści konsekwentnie kreowała ideał kobiety niezamężnej pierwszej połowy XIX stulecia – wzorowej starej panny, będącej, jak pisał niegdyś Piotr Chmielowski, „pomocą matki, radą dla siostry, przyjaciółki, a nawet dobrych znajomych, wychowawczynią swoich krewnych, obywatelką z serdecznym pojęciem obowiązków względem włościan” [Chmielowski 1898: 5]. Kobiety, „która zapomina o uczuciu indywidualnem [...], żyje dla kraju, a w szczególności dla najbliższego otoczenia swojego” [Chmielowski 1898: 6]. Dodajmy, kobiety odpowiednio samodzielnej i niezależnej (rzecz jasna, na tyle, na ile było to możliwe w ówczesnej rzeczywistości prawnej).

• • •

Chociaż na kartach *Krystyny* Hoffmanowa starała się przekonać ówczesne społeczeństwo do szacunku wobec staropanieństwa³⁵, do potrzeby uznania prawa kobiet do pozostania wolnymi, to

34 Cytat z powieści *Krystyna* [Hofmanowa 1898: 309].

35 W żadnym ze swoich utworów Hoffmanowa nie krytykowała staropanieństwa. Mimo że na kartach *Pamiętki po dobrej matce* Tańska utrwaliła ambiwalentny obraz niezamężnej ciotki (łatwowiernej Teresy), „osoby niezbyt już młodej”, „panny, dobrej, ale nierozsądnej”, „nie mającej żadnej prawie edukacji, nie lubiącej

jednocześnie postawiła niezamężnym Polkom twarde warunki. Nie pozwalała im żyć wyłącznie dla siebie samych, dla realizacji własnych celów oraz dla czerpania z życia indywidualnych przyjemności. Autorka *Krystyny* widziała bowiem kobiety niezamężne w ważnych społecznie rolach, m.in. nauczycielek oraz wychowawczyń przyszłych pokoleń, pomocnic własnych rodzin czy depozytariuszek rodzinnej i narodowej pamięci, zbieraczek kultury ludowej, a nawet autorek dzieł narodowo-edukacyjnych.

W tym celu podejmując spór z (coraz mocniej zakorzeniającym się we współczesnej jej kulturze) groteskowo-negatywnym obrazem kobiety niezamężnej, Hoffmanowa uczyniła z *Krystyny* Rawiczówny kobietę niemającą w sobie nic z tak często wyszydzanego stereotypu starej panny jako „ruiny” godnej pożalowania, „w której histerya i doktor wraz z puszczykami smutku obrały sobie mieszkanie”, jak obrazowo pisał kilka dekad później Michał Bałucki [1877: 8].

Bibliografia

- Bałucki Michał (1877), *Album kandydatek do stanu małżeńskiego. Z notatek starego kawalera*, S. Lewentał, Kraków.
- Berkan-Jabłońska Maria (2014), *Kreacje kobiece w powieściach XIX-wiecznej literatki, Józefy ze Śmigielskich Dobieszewskiej*, „Pamiętnik Literacki”, t. 105/, z. 2.
- Bogucka Maria (1998), *Białogłowa w dawnej Polsce. Kobieta w społeczeństwie polskim XVI–XVIII wieku na tle porównawczym*, Trio, Warszawa.
- Bogucka Maria (2005), *Gorsza pleć. Kobieta w dziejach Europy od antyku po wiek XXI*, Trio, Warszawa.
- Borkowska Grażyna (1996), *Cudzoziemki. Studia o polskiej prozie kobiecej*, Wydawnictwo IBL, Warszawa.
- Bujwidowa Kazimiera (1909), *Czy kobieta powinna mieć te same prawa co mężczyzna?*, Nakładem Towarzystwa Wydawniczego „Encyklopedyi Ludowej”, Kraków.
- Chmielowski Piotr (1898), *Powieściopisarski talent Hofmanowej*, w: Klementyna z Tańskich Hofmanowa, *Wybór dzieł Klementyny*

się niczem trudnić”, która „w plotkach jedyną i najmilszą znajdowała rozrywkę”, to jednak jej wad i przywar nie wiązała z brakiem męża [Tańska 1819: 213–214].

- z *Tańskich Hofmanowej*, t. 2, wstęp Piotr Chmielowski, Czytelnia Polska, Kraków.
- Chmielowski Piotr (1899), *Klementyna z Tańskich Hofmanowa. Zarys bibliograficzno-pedagogiczny przez Piotra Chmielowskiego*, nakładem Kazimierza Grendyszyńskiego, Petersburg.
- Dąbrowska Joanna (2006), *Kobieta aktywna zawodowo w XIX wieku na przykładzie Klementyny z Tańskich Hoffmanowej*, w: *Ideale wychowania i wzory osobowe narodu polskiego w XIX i XX wieku*, t. 1, red. Elwira J. Kryńska, Trans Humana, Białystok.
- Dąbrowska Joanna Elżbieta (2008), *Klementyna. Rzecz o Klementynie z Tańskich Hoffmanowej*, Trans Humana, Białystok.
- Dolęga Chodakowski Zorian (1967), *O Sławiańszczyźnie przed chrześcijaństwem oraz inne pisma i listy*, oprac. i wstęp Julian Maślanka, PWN, Warszawa.
- Dormus Katarzyna (2009), *Antonina Krechowicka (1791–1831), zapomniana lwowska publicystka początku XIX wieku o wychowaniu dziewcząt, „Rozprawy z Dziejów Oświaty”*, t. 46.
- Dormus Katarzyna, Włoch Anna, Wojniak Justyna (2017), *Edukacja kobiet, kobiety w edukacji. Szkice historyczno-pedagogiczne*, Impuls, Kraków.
- Felińska Ewa (1856), *Pamiętniki z życia*, t. 1, nakładem i drukiem Józefa Zawadzkiego, Wilno.
- Górecki Olgierd (2011), *Utylitaryzm – doktrynalna analiza ewolucji nurtu, „Annales. Etyka w Życiu Gospodarczym”*, t. 14, nr 1, <https://doi.org/10.18778/1899-2226.14.1.11>.
- Hoffmanowa Klementyna (1849), *Pamiętniki Klementyny z Tańskich Hoffmanowej*, w: *Pisma Pośmiertne Klementyny z Tańskich Hoffmanowej*, t. 1–3, nakładem Księgarni B. Behra, Berlin.
- Hofmanowa z Tańskich Klementyna (1898), *Krystyna*, w: *też: Wybór dzieł Klementyny z Tańskich Hofmanowej*, Wydanie Jubileuszowe, t. 2, wstęp Piotr Chmielowski, Kraków.
- Hulewicz Jan (1939), *Sprawa wyższego wykształcenia kobiet w Polsce w wieku XIX*, PAU, Kraków.
- Huzarek Tomasz (2014), *Aprioryczne założenia antropologiczne filozofii polityki Johna Stuarta Milla*, „Warszawskie Studia Teologiczne”, t. 27, nr 2.
- Jerlicz E. [właśc. Eugenia Leśniewska] (1898), *Klementyna z Tańskich Hoffmanowa. Zarys literacki*, „Biblioteka Warszawska”, t. 4.
- Kahl Edyta (2011), *Wychowanie dziecka w rodzinie szlacheckiej w XVI i XVII wieku*, „Wychowanie w Rodzinie”, nr 1, <https://doi.org/10.61905/wwr/171245>.

- Kaniowska-Lewańska Izabela (1964), *Twórczość dla dzieci i młodzieży Klementyny z Tańskich Hofmanowej*, [b.w.], Opole.
- Kapuścińska-Kmiecik Nina (2012), „Ruiny panny Palmiry”, czyli rzecz o starej pannie, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej”, t. 10, <https://doi.org/10.18778/2080-8313.10.02>.
- Krechowiecka Antonina (1817), *O edukacji kobiet*, „Pamiętnik Lwowski”, t. 4, nr 16.
- Krechowiecka Antonina (1818), *Uwagi nad krytyką kobiet*, „Pamiętnik Lwowski”, t. 2, nr 8.
- Kukło Cezary (1998), *Kobieta samotna w społeczeństwie miejskim u schyłku Rzeczypospolitej szlacheckiej. Studium demograficzno-społeczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok.
- Kundera Elżbieta (2014), *Użyteczność w systemie etyki Johna Stuarta Milla*, „Studia Ekonomiczne”, t. 180, cz. 1.
- Materniak-Pawłowska Małgorzata (2023), *Status prawny kobiet w wielkich kodyfikacjach cywilnych XIX wieku*, „Studia Prawa Publicznego”, nr 1 (41), <https://doi.org/10.14746/spp.2023.1.41.3>.
- „Monitor” (1765), nr 45.
- Moralność. Przybywa człowiekowi na szczęściu, co mu schodzi na piękności. Ułamek wyjęty z pism polotnych Edynburskich: „Edenbourgh fugitive Pièces” (1817), „Tygodnik Wileński”, t. 3, nr 63.
- Niewiarowski Aleksander (1855), *Galeria panien na wydaniu*, w: Józef Symeon Bogucki, *Wizerunki społeczeństwa warszawskiego. Szkice obyczajowe*, t. 2, nakładem Aleksandra Niewiarowskiego, Warszawa.
- Orzeszkowa Eliza (2005), *O kobiecie polskiej [studium dla angielskiej zbiorowej książki Theodore’a Stantona o kobietach w Europie]*, w: tejże, *Publicystyka społeczna*, t. 1, wybór i wstęp Grażyna Borkowska, oprac. edyt. Iwona Wiśniewska, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Pater Renata (2015), *Działalność Izabeli Czartoryskiej w służbie edukacji muzealnej i wychowania patriotycznego. Powstanie muzeów narodowych*, „Polska Myśl Pedagogiczna”, nr 1, <https://doi.org/10.4467/24504564PMP.15.009.6673>.
- Podgórska Eugenia (1961), *Sprawa wychowania kobiet w znaczniejszych czasopismach polskich drugiej połowy XVIII wieku*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty”, nr 4.
- Podwysocki Konstanty (1842), „Krystyna” przez Autorkę „Karoliny”. *Lipsk, u Brejtkopfa i Hartela 1841*, t. 2, „Tygodnik Petersburski. Gazeta Urzędowa Królestwa Polskiego”, cz. 25, nr 24.
- Siwik Anna (2011), *Kobieta w historii Polski*, w: *Kalejdoskop genderowy: w drodze do poznania płci społeczno-kulturowej w Polsce*, red. Krystyna Slany, Beata Kowalska, Magdalena Ślusarczyk, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.

- Skimborowicz Hipolit (1845), *Anna Krakowianka i Anna z Krakowa*, „Athenaeum”, oddz. 5, t. 1.
- Słowacki Juliusz (1932), *Listy*, t. 2: *Listy do matki*, cz. 2: (1856–1848); *Listy do Teofila i Hersylii Januszeuwskich* (1848–1849), przygotował do druku Leon Piwiński, Biblioteka Arcydział Literatury, Warszawa.
- Słownik pseudonimów pisarzy polskich xv w.–1970* (1995), t. 2: J–Q, oprac. zespół pod red. Edmunda Jankowskiego, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Stankiewicz-Kopeć Monika (2016), *Poglądy Klementyny z Tańskich Hoffmanowej 1798–1845 w refleksji uczennic. Zarys zagadnienia*, „Studia Pedagogica Ignatianiana”, t. 19, nr 3, <https://doi.org/10.12775/SPI.2016.3.005>.
- Stankiewicz-Kopeć Monika (2018), *Miasto i cywilizacja w kontekście sporów modernizacyjnych w piśmiennictwie polskim lat 1800–1831. Studia*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Ignatianum, Kraków.
- Stankiewicz-Kopeć Monika (2021), *Wzór osobowy kobiety polskiej okresu niewoli politycznej. Wokół „Pamiętki po dobrej matce” Klementyny z Tańskich Hoffmanowej*, „Perspektywy Kultury”, nr 3 (34), <https://doi.org/10.35765/pk.2021.3403.06>.
- Stankiewicz-Kopeć Monika (2023), *Rola matki według Klementyny z Tańskich Hoffmanowej – znaczenie wychowania religijnego: konteksty historyczno-kulturowe*, „Perspektywy Kultury”, nr 3 (42), <https://doi.org/10.35765/pk.2023.4203.23>.
- Szudarek Agnieszka (2021), *Piętno starej panny. Ewolucja i społeczne funkcje dziewiętnastowiecznego dyskursu literacko-publicystycznego na temat niezamężnych kobiet*, „Teksty Drugie”, nr 4, <https://doi.org/10.18318/td.2021.4.17>.
- [Tańska Klementyna] (1819), *Pamiętka po dobrej matce, czyli ostatnie jej rady dla córki przez Młodą Polkę*, [wyd. 2], Drukarnia przy Nowolipiu, Warszawa.
- Tymicki Krzysztof (2001), *Starokawalerstwo i staropanieństwo. Analiza zjawiska*, „Studia Socjologiczne”, nr 4 (163).
- Winiarz Adam (2002), *Szkolnictwo Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego (1807–1831)*, Wydawnictwo UMCS, Lublin.
- Witkowska Alina (1998), *Rówieśnicy Mickiewicza. Życiorys jednego pokolenia*, Rytm, Warszawa.
- Ziemięcka Eleonora (1842), *Rozbiór talentu i pism autorki „Rozrywek”*, „Pielgrzym”, t. 3.

Monika Stankiewicz-Kopeć

**“And as for the opinion that an unmarried woman wastes away,
I will never agree,” or about “*Krystyna*” by Klementyna née Tańska
Hoffmanowa and its Author (Selected Cultural Aspects)**

This article brings to light the novel *Krystyna* (Lipsk, 1841), a work known to very few literary historians despite the fact that it was written by Klementyna née Tańska Hoffmanowa, one of the most famous and influential Polish novelists of the first half of the 19th century. In it, the author defended unmarried women and demonstrated that spinsterhood could be simultaneously socially beneficial and life-satisfying for the woman in question. In this respect, *Krystyna*, whose ideological message stands out among the novels of its time, constitutes a definitive voice in the debate surrounding spinsterhood in 19th-century Polish literature and as such may be regarded as a pioneering work in the defense of single women (including those who intentionally chose not to marry).

This analysis also touches on important social issues of the first half of the 19th century. It draws attention to issues in women's everyday life, their privacy (primarily those related to family and social relationships, and the choice of a husband), and the role of women as custodians of family and national traditions. Above all, however, it addresses matters related to the experiences of unmarried women. The model of a free woman proposed by Hoffmanowa in *Krystyna* reconciled old (pre-partition) tendencies deeply rooted in Polish tradition with modern (Enlightenment) influences, while also taking into account new demands that emerged during a period of political subjugation.

Keywords: Klementyna née Tańska Hoffmanowa; 19th century; women; spinsterhood; emancipation; role models; upbringing; customs; modernity; tradition.

Monika Stankiewicz-Kopeć – dr hab., prof. UIK, absolwentka polonistyki na Uniwersytecie Jagiellońskim, historyk literatury i kultury, pracownik Uniwersytetu Ignatianum w Krakowie (Instytutu Kulturoznawstwa i Dziennikarstwa), kierownik Katedry Kultury Literackiej i Dziedzictwa Kulturowego. Zainteresowania naukowe: literatura i kultura polska okresu zaborów (jej konteksty i recepcja, dzieje obyczajów), problematyka urbanistyczna i cywilizacyjna w piśmiennictwie polskim, rola i znaczenie jezuitów w kulturze polskiej.